Nr. 205. w Czwartek dnia 3. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 1 Wrzenia wieczorem — Artykuły w akcie reformy związku niemieckiego były szczegółowo roztrząsane: 1 do 6, 8, 9, 11, 14, 16, 18. 20, 24, 26 do 28, 36; pozostałe przyjęto ryczałtowo. Oprócz wiadomych przyjęto następujące zmiany: czwarty głos w dyrektoryacie tworzą Saksonia, Hanower, Wirtemberg, piąty Baden, obie Hessye, Holsztyn, Luxemburg, Brunszwik, oba Meklemburgi, Nassau. Artykuł 11 w ten sposób zmieniono, że do zmiany konstytucyi i w kompetencyi władzy prawodawczej państw pojedyńczych potrzeba zgody jednogłośnej. W artykule podwyższono liczbę deputowanych na 302 i w artykule 20 w pewnych przypadkach zmieniono wiąkszość $\frac{4}{5}$ na $\frac{2}{3}$.

Monachium, 2 Września — Arcyksiężna Zofia przejechała przez nasze miasto dziś z rana w podróży do Karlsruhe i Baden Baden, gdzie się widzieć będzie z królową pruską

Londyn, 2 Września. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 22 z. m, że warownia Sumter wkrótce wziętą zostanie, ale Charleston dalej się bronić będzie Lee opiera się jeszcze o Rapidan i Rappahannok, Meade sposobi się do odparcia napaści Lea. Burnside rusza do Kdoxwille, Rosencranz do Chattanooga. Nabór do wojska odbywał się w Nowym Jorku bez zakłucenia spokojności publicznej.

Berlin, 3. Września. — Naj. Pan raczył nadać kapitanowi policyjnemu Stückradowi i dyrektorowi stadtvoigtei Drygalskiemu w Berlinie order korony królewskiej 4 klasy; a zamianować dotychczasowego nadradzcę regencyjnego Göltza w Wrocławiu, wiceprezesem tamecznej regencyi; a sędziów powiatowych Zabłockiego w Pleszewie, Fromholza w Wschowie, Twardowskiego w Szamotułach i Potworowskiego we Wrześni, radzcami przy sądach powiatowych, tudzież obrońców prawa i notaryuszów Paascha we Wrześni i Hechta w Rawiczu radzcami sprawiedliwości.

Berlin, 1. Września. — Piszą ztąd do gazety wrocławskiej: Ważną jest rzeczą dowiedzieć się, jakie jest usposobienie rządu pruskiego względem reform austryackich zaproponowanych w Frankfurcie. Zwracam przeto uwagę na to, co mówi Nordd. Allg. Ztg, organ pana Bismarka, o trudnym do uwierzenia terroryzmie, jaki Austrya pragnie wywrzeć na kongres monarszy. Ważniejszem jeszcze jest to, co powiada oficyalna korespondencya prowincyalna, biorąca natchnienia z urzędu centralnego prasy. Powiedziano w niej: Teraz, kiedy plany Austryi bardziej się odsłoniły, zgadzają się na to wszyscy patryoci, że rząd nasz powinien stanowczo wystąpić przeciw aktowi reform, ponieważ niezgadza się ani z dobrem Prus, ani odpowiada słusznym żądaniom narodu niemieckiego. Główny rdzeń zamysłów austryackich spoczywa w dyrektoryacie i radzie związkowej. W obu tych organach związkowych ma Austrya przewodniczyć i kierować sprawami, w obu stanowić większością głosów o wojnie i pokoju, o dobru lub biedzie Niemiec. Prusy mają mieć w dyrektoryacie z pięciu złożonym, głos jeden, podobnie jak Bawarya, a w radzie związkowej trzy na głosów 21, to jest Prusy niemogą wywrzeć żadnego wpływu na wypadek uchwał. Jeżeli większość uchwali wojnę związkową, powoła Niemcy do broni i postanowi o dobru i krwi Niemiec, łącząc do nich Prusy, natenczas król nasz po prostu musi się poddać; to ma być wedle propozycyi austryackiej odtąd prawem w Niemczech.

— Berliner Allg. Ztg. podaje depeszę p. Bismarka do pruskiego posła przy dworze wiedeńskim bar. Werthera, o której wzmianka była w podanej już przez nas nocie pruskiej z d. 14 Sierpnia. Depesza w mowie będąca brzmi jak następuje:

Gastein, 13 Sierpnia 1863.

Do J. Eks. barona Werthera w Wiedniu.

W załączeniu posyłam W. Eks. odpis memoryału, który naszemu najmiłościwszemu królowił wręczył JMć cesarz austryacki w Gastein w dzień zaproszenia do Frankfurtu, celem wyłuszczenia powodów tego zaproszenia i projektu zamierzonych reform.

Akt ten tak ze względu na treść jakoteż i na sposób udzielenia go, nabiera tak daleko sięgającego znaczenia, że nie tylko musiał się stać przedmiotem najgruntowniejszego rozważenia ale także wywołuje pilną potrzebę dalszego dla nas wyjaśnienia.

Przewszystkiem zadziwił nas szczególnie sposób motywujący propozycye organicznej reformy związku zasadami, które kwestyonują samą podstawę węzła związkowego.

Nie mogliśmy być na to przygotowani, żeby rząd JCMości traktaty tyczące się związku, dla których sumiennego wykonywania od pół wieku prawie tak pod względem materyalnym jako też z wyrzeczeniem się swobodniejszego ruchu naszej własnej polityki nieustannie tak znaczne ponosimy ofiary, uważał za instytucyą przestarzałą i bez wartości. Memoryał zawiera w tym względzie wywody nasuwające myśli, jakoby Austrya dotychczasowy stosunek związkowy, który nazywa poprostu »chaotycznym«, uważała już za rozwiązany.

W samej istocie, mówi memoryał, nie sądzi się niekorzystnie o tym stanie rzeczy, jeśli sobie wyznamy, że rządy niemieckie już teraz nie zostają więcej w ścisłym wzajemnym stosunku związkowym, ale w przeczuciu bliskich katastrof oczekując tego co się stanie tylko obok siebie, razem dalsze wiodą życie.« Przypuszcza się więc, że dokonany został ciągle postępujący proces oddalenia się od istniejącego związku; jest tam mowa o resztkach zachwianego stanu prawnego, któremu samo życzenie, aby spruchiałe ściany najbliższą burzę jeszcze wytrzymać mogły, potrzebnej siły nigdy przywrócić nie zdoła; i spotykamy tam oświadczenie, że »grunt traktatów związkowych chwieje się pod nogami tego, kto na nim stanie.«

Nigdy nie byliśmy ślepi na niedostatki konstytucyi związkowej; jednak dotąd nieuznawaliśmy w naszych reformujących usiłowaniach za możliwą tej wolności ruchu, któraby wynikła z przypuszczenia słabości traktatów związkowych, a popierania obalenia obowiązującego stanu prawnego, zanim w jego miejscu zapewnione będą nowe i doskonalsze urządzenia, nie uważaliśmy za korzystne dla interesów Niemiec i naszych sprzymierzeńców. Rząd cesarski przypuszcza, że zakrawywałoby to prawie na ironią, gdyby zdanie to przez się prawdziwe zastósować chciano do stosunków związkowych«; i tak jest przyjęty przeświadczeniem o ich rozchwianiu się i upadku, że wstrząsanie tem, co jeszcze istnieje, nawet »w wolno wybranej chwili przesilenia i niebezpieczeństwa« nie wydaje mu się niebezpiecznem.

Nie mogło to ujść uwagi cesarskiego rządu, że te oświadczenia, jako dobrze rozważone zdanie dworu prezydującego w związku członkom niemieckiego związku urzędownie objawione, tak w Niemczech jako też za granicą silnie popierać muszą przekonania, że »ani Austrya ani Prusy, ani reszta niemieckich państw, do pewnego stopnia nie mogą się oprzeć na związku w jego teraźniejszym stanie.«

Na tem zaufaniu właśnie polega szczególnie powaga związku i możliwość osiągnięcia jego pierwotnego celu, zachowania zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec.

Nie wiemy, czem rząd cesarski myśli zastąpić, »silne wzajemne na traktatach oparte stosunki«, w których według jego zdania, rządy niemieckie razem nie pozostają. W tym względzie nie wchodził z nimi w żadne układy, a załączony memoryał daje o tej sprawie tylko niedokładne wskazówki. Jeżeli zaś nie uda się przeprowadzić innych urządzeń, któreby przeciwieństwo partykularnych i wspólnych interesów Niemiec stósowniej aniżeli dotąd godziły, zachowanie zaufania do traktatów związkowych pozostanie jednym wypadkiem zawiadomienia przez rząd cesarski przymierzeńcom uczynionego. Bądź co bądź jak na teraz oświadczenie owo daje nam prawo i wkłada obowiązek domagania się wyjaśnienia, czy Austrya i państwa, które po umotywowanem zaproszeniu cesarskiem udział biorą w frankfurckim kongresie, bezwarunkowo uznają lub nie obowiązki związkowe z traktatów wynikające. Łatwo poznać, że oświadczenie co do tego punku najistotniejszy wpływ wywrze na właściwe podstawy naszej całej polityki.

Proszę więc W. Eks. abyś w tym duchu pomówił z ces. ministrem spraw zewnętrznych i poprosił go o jasne i stanowcze oświadczenie się cesarskiego rządu.

Jesteś pan upoważniony zawiadomić go o niniejszem piśmie.
(podp.) Bismark.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 31. Sierpnia. — Korespondent warszawski pisze do Nat. Ztg: Archirej rosyjski w Warszawie zapewne wie, co się święci w wyższych sferach, albo też ma polecenie puszczać wieści na miasto. Z tego źródła wyszło, że wielki książe Konstanty wróci wkrótce z wielkiemi koncesyami. Dla tego miał zostać powołany sekretarz stanu Enoch do Petersburga i dziś wyjechał. Trudno atoli będzie znaleść jakowe stronnictwo w Polsce, któreby uwierzyło Moskwie, a bez tego ani myśleć można o pacyfikacyi kraju. Niemasz nikogo nawet między urzędnikami, któryby się chciał podjąć pośrednictwa, bo ci co posiadali zaufanie siedzą po więzieniach albo są wywiezieni na Syberyą. Moskale też swem teraźniejszem postępowaniem nieokazują by najmiejszej chęci aby chcieli odstąpić od postępowania swego ekstyrpacyjnego. Polacy w odwet oddają za okrucieństwa i znów dwa zamachy wykonano. Jeden na znanym szpiegu, drugi na naczelniku wydziału paszportowego w policyi Richterze, który był wysłany do Lwowa i do Krakowa na zaprowadzenie tam moskiewskiej tajnej policyi, któraby odkrywała powstańców przebierających się z Galicyi do Królestwa. Rząd narodowy wezwał członków rady administracyjnej, aby się podali do dymisyi i nie służyli Moskalom.

— Wekslarz Gelbblum, którego uwięziono za kupon nadesłany mu z Berlina od zniknych listów zastawnych, został wczoraj wieczorem wypuszczony na wolność.

— Dziennik Powszechny wciąż umieszcza nieszczęśliwe dla Polaków buletyny z pola boju. Buletyny te przesadzają powodzenia moskiewskie. Prawda, że Moskwa napiera przeważającemi znacznie siłami, ale nie znosi hufców, które niemogąc odeprzeć nacisku, w małych oddziałach się rozchodzą, broń chowają, aby potem znów się zebrać i nieustawać w boju. Już kilka razy wypadała Moskwa masami z miast na powstańców, a zawsze niby rozbijając, widziała po krótkim czasie jeszcze większe hufce polskie.

— Naczelnik miasta zakazał pod zbrodnią stanu abonowania i czytania Dziennika Powszechnego.

Kalisz, 31. Sierpnia. — Gazeta wrocławska pisze: Taczanowski z swym oddziałem 800 koni i 400 piechoty poniósł klęskę. Połowa kawaleryi legła na placu, reszta w małych hufcach się rozbiegła.

— Presse donosi ze Lwowa pod dn. 29. Sierpnia, że nie Kruk ale Rucki poniósł w dn. 24. klęskę. Moskale wedle własnych raportów stracili w poległych 175, a rannych 255. Kruk zaś w dniu 29. Sierpnia z 7 hufcami odniósł świetne zwycięstwo pod Janowem nad 8 moskiewskiemi kompaniami, a potem połączył się z Lelewelem. W Benderze (moskiewskiej Besarabii) aresztowano 42 moskiewskich oficerów z powodu spisku i stawiono pod sąd wojenny.

— Wedle lwowskiej gazety stoi Lelewel pod Janowem z 600 piechoty i 20 jazdy. Wkrótce zajdzie bitwa.

— Wedle prywatnych wiadomości tylko Rucki poniósł klęskę w dn. 24. b. m. za Chełmem. Podobno zginął. Kruk w lubelskiem odniósł zwycięstwo nad Moskalami w dniu 29. Sierpnia pod Janowem. Podobno było tam 7 hufców w bitwie.

— Czas pisze: Im głośniej rząd moskiewski woła w swych organach, iż stłumił powstanie w Polsce, tem zaciętszy bój toczy się na całej jej przestrzeni i tem znaczniejsze, pomyślne czy niepomyślne, zwodzi walki ludność polska z rządem i z wojskiem moskiewskiem. Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego donoszą nam o kilkunastu świeżych potyczkach w różnych okolicach Kongresówki i na Litwie.

Najznaczniejszy z tych świeżych bojów stoczony został w lubelskiem 24. Sierpnia nad Wieprzem pod wsią Dorohucze niedaleko miasteczka Biskupice przy drodze bitej z Lublina do Chełmu. O walce tej mamy doniesienia ze strony polskiej i ze strony moskiewskiej: oba niedokładne. Raport moskiewski prócz niedokładności, fałszywy, brzmi:

»Jen. porucznik Chruszczew donosi, że oddziały janowski (z Janowa) pułkownika Emanowa składający się z 8 kompanij piechoty i 4 dział i pułkownika Sołłobuba z Lublina składający się z 6 kompanij piechoty i 2 dział, miały walkę 24. Sierpnia około Dorohuczy z bandami Rudzkiego, Krysińskiego i Wagnera pod dowództwem Kruka. Bandy zostały zupełnie zniesione, przewódzcy ich zabici, 644 buntowników ujęto. Wiadomości szczegółowych jeszcze nieotrzymano.«

Otóż raport ten w głównych wiadomościach jest przesadzony i fałszywy. Z dotychczasowych wiarogodnych doniesień wiemy: iż Kruk z oddziałem jazdy przebił się przez Moskali, iż oddział Wierzbickiego czyli Wagnera nie został rozbity, a nawet podobno nie mógł brać udziału w tej walce; że Krysiński nie zginął lecz jest rannym, że jeden tylko dzielny major Rudzki zginął i że w ogóle strata polska w zabitych, rannionych i wziętych do niewoli wynosiła do 400 ludzi. Strata moskiewska była bardzo znaczną, a jakkolwiek Moskale plac boju otrzymali i oddział Rudzkiego podobno rozbili, jednak inne dwa oddziały w boju tym przerzedzone, istnieją. Klęska ta raz jeszcze okazała, że oddziały partyzanckie nie mogą jeszcze działać znacznemi masami razem skoncentrowanemi i wdawać się w bitwy regularne, które wymagają dobrego wyrobienia żołnierza w manewrach, aby wszystkie zgromadzone siły mogły być w danych punktach w bój wprowadzone i łatwo obracane. Lecz klęska ta w niczem niepowstrzyma rozwoju walki i powstania narodu, który już niejednokrotnie w obecnej wojnie porażki ponosił a najznaczniejszą prawie poniósł w pierwszym dniu powszechnego powstania 22. Stycznia — gdyż ataki bez broni prowadzone nie powiodły się wszędzie prawie — a mimo klęski tej i późniejszych, rzucił się do dalszej walki z większą jeszcze siłą i energią.

Druga dość znaczna potyczka zaszła 25. Sierpn. także w lubelskiem lecz już na granicy mazowieckiego na szosie z Warszawy do Lublina o 6 mil od Warszawy, milę przed Garwolinem pod wsią Huta Żelazna. Biły się tam hufce Żychlińskiego i Jankowskiego z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez jen. Mellera-Zakamelskiego. Raport moskiewski ogłoszony w Dzien. Powsz. z 27. Sierpnia twierdzi, iż oddział ten moskiewski wysłany z Warszawy a złożony z 4 kompanij petersburskiego pułku grenadyerów, z 4ch szwadronów pułku leibgwardyi ułanów, z 2ch sotni kozaków i z sekcyi lekkiej bateryi gwintowej, uderzył 25. Sierpn. ckoło wsi Puznówki na szosie lubelskiej na oddziały Jankowskiego i Żychlińskiego; odparł oddział Żychlińskiego na lewą stronę a Jankowskiego na prawą stronę w las, dalej twierdzi ów raport, że za oddziałem Jankowskiego posłał w pościgu 2 roty, a oddział Żychlińskiego rozbił; lecz strat polskich niewymienia, mówiąc tylko że są znaczne, sam zaś przyznaje się do 2ch zabitych (!) i 5 ranionych, a między nimi podpułkownika Kułgaczewa. Otóż ten raport moskiewski chociaż skromniejszy, jest zupełnie fałszywy, a nawet niewie, gdzie istotnie była potyczka. Albowiem zaszła ona pod wsiami Żelazna i Huta-Żelazna, na tejże drodze bitej warszawsko-lubelskiej lecz nieco bliżej Warszawy. Dwa hufce polskie napotkawszy dość niespodzianie znaczne siły rosyjskie, cofnęły się w porządku, Żychliński we wschodnim kierunku ku Woli-Stanogrodzkiej a Jankowski ze stratą 30 kilku zabitych, ku Osiekowi, lecz nacierany silnie miał rozpuścić część oddziału. Moskale stracili także do 36 zabitych.

Trzecia potyczka zaszła 22. Sierpnia w płockiem na drodze z Pułtuska do Ciechanowa pod wsią Osiek. Raport moskiewski ogłoszony także w Dzien. Powsz. z 27. Sierpnia twierdzi, iż oddział pod dowództwem pułkownika Żeltuchina złożony z 3ch kompanij carsko-sielskiego pułku strzelców leibgwardyi, z wołyńskiej kompanii leibgwardyi, z 2ch szwadronów ułanów, sotni kozaków i z sekcyi rakietników, uderzył 22. Sierpnia pod wsią Osiek na konny oddział Centkowskiego, liczący, według raportu moskiewskiego, 150 ludzi. O rezultacie potyczki twierdzi, że te przeważne siły rosyjskie wyparły oddział polski ze wsi, zrąbały 84 ludzi i zabrały 29 koni. Tak z tego samego raportu moskiewskiego, jak i z innych doniesień wiemy, iż Moskale otoczywszy przeważnemi siłami ten mały oddziałek który się dzielnie bronił, »zarąbali« wprawdzie do 80 żołnierzy polskich, lecz część tylko w boju, a resztę wziętych do niewoli, bo wymordowali wszystkich jeńców, dla tego o jeńcach raport moskiewski nie wspomina. Oddział dzielnie się bronił (co zdaje się przyznawać sam raport moskiewski, mówiąc: »Banda składała się z miejscowej szlachty, a dobrze była uzbrojona i uorganizowana«), zadał znaczne straty Moskalom; śmiesznem zaś jest doniesienie moskiewskie twierdzące, że ze strony polskiej poległo 84, a ze strony moskiewskiej ów jeden historyczny żołnierz.

Fałszywości raportów moskiewskich dowodzi samem swem istnieniem potyczka stoczona pod Puławami nad Wisłą w d. 26. Sierpnia między oddziałem Ćwieka a Moskalami, potyczka czwarta z kolei między świeżemi walkami dziś przez nas wymienianemi. Raport moskiewski 26. Sierp. ogłoszony donosił był, iż oddział Ćwieka został 23. Sierp. zupełnie rozbity i zniesiony w potyczce za Radomiem pod wsią Wirem; tymczasem oddział ten (który, jak to donosiliśmy, pobił wówczas wistocie Moskali), walczył znów z Moskalami 26. Sierp. nad Wisłą, wracając, wskutek rozkazu, z sandomierskiego napowrót w lubelskie. Przeszedłszy 26 Sierp. Wisłę naprzeciw Puław, ściągnął za sobą na lubelski brzeg wszystkie tratwy i statki, a Moskale za nim idący niemogąc tejże przeprawić prowadzili z nim bój ogniowy przez Wisłę, następnie zaś strzelali z dział do Puław.

Piąta świeża potyczka, o której jednak niepewne są wiadomości, zajść miała przedwczoraj 29. Sierp. w okolicy Częstochowy, lecz niemamy jeszcze o niej bliższych wiadomości. O pomyślnych potyczkach stoczonych przez hufiec Wawra i innych w augustowskiem, między innemi pod Wierzbołowem, mamy dotąd tylko niedokładne wieści.

Nieustała także walka i na Litwie, a korespondent nasz z Warszawy donosi o dwóch potyczkach na Litwie pod Prenami 13. i pod Kielanami d. 16. Sierpnia, która to druga utarczka była pomyślną dla oręża polskiego.

Z różnych stron Kongresówki dochodzą nas wiadomości, iż Moskale pod formą i pozorem egzekucyi podatków, rozpoczęli nowy rodzaj rabunków.

— Policya niezmordowana w prześladowaniu mieszkańców Warszawy nieprzestaje rewizyi, które teraz już na całe szeregi kamienic rozciąga. Przez całą noc z 23. na 24. z. m. trwało przetrząsanie domów na Podwalu, nad ranem 23. z. m. przeszukano klasztor Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu i wzięto 2 kleryków i 1 dyakona. Między świeżo aresztowanymi znajdują się i kobiety. W sobotę 22. z. m. zatrzymano przejeżdżający przez ulicę omnibus, 3 osoby aresztowano i wyrzuciwszy resztę osób z omnibusu, zawieziono więźniów do cytadeli. Tegoż samego dnia przechodził przez miasto transport amunicyi i ładunków prowadzony przez kozaków i piechotę. Żołnierze bili kolbami wszystkich przechodniów, którzy się przypadkowo zbytnio przybliżali do nich, lub w poprzek ulicy przejść chcieli. I tak zbatożono starozakonnego w podeszłym wieku na rogu Podwala i ulicy Nowomiejskiej. Agenci policyjni chodzą po domach, wyłudzając z ich właścicieli po kilkaset rubli za zapewnienie, że ich kamienice nie będą użyte na koszary. Niejeden sądzi, że się w ten sposób zdoła wykupić, jednakże przykłady pouczyły, że Moskwa nieraz pomimo okupu kamienice dogodne na koszary zagrabiła. Od godziny 8ej nakazano znowu nosić latarki, o 10ej nikt się nie może pokazywać w mieście, przykry to nadzwyczaj rozkaz, zwłaszcza przy panujących skwarach.

Tymczasem rząd narodowy zarzuca nową sieć narodowych władz po całym kraju, tamując wszelkie działanie rządu moskiewskiego. W Warszawie zakazał cenzury, w skutek czego prezes cenzury Sobieszczański natychmiast się podał do dymisyi. Kontrakt p. Jaworskiego, w którego

drukarni odtłaczają Dziennik Powszechny, w krótkim czasie się kończy. Moskwa zapowiedziała licytacyą; rząd narodowy wzbronił właścicielom drukarni warszawskich zawierać jakiśkolwiek układ w tym względzie z rządem moskiewskim, w skutek czego dla braku drukarni dziennik urzędowy przez niejakiś czas przestanie zapewne wychodzić. Natomiast wyszedł z drukarni rządu narodowego 4ty numer Niepodległości zawierający ważne bardzo rozporządzenia, a mianowicie reorganizacyą władz narodowych, stósownie do powiększonego zakresu ich działania. I tak prócz władz wojskowych i powiatowych, zamianowane zostały władze parafialne i gminne. Komisarze rządowi w województwach otrzymali pełnomocnictwo składania z urzędu wszystkich urzędników w województwie, wyjąwszy szefa cywilnego. Prokuratorowie trybunałów rewolucyjnych winni są co 10 dni składać im raport z swych czynności. Komisarze rządowi otrzymają wreszcie pomocników, których rządowi narodowemu do mianowania przedstawią, a którzy ich we wszystkiem będą mogli zastępować. Czytamy także rozkaz wydany wojskom powstańczym, by moskiewskie oddziały, z których pomocą urzędnicy moskiewscy gwałtem wybierają podatki, otaczać przeważnemi siłami i niszczyć, urzędników zaś natychmiast śmiercią karać. Szefowie cywilni województwa Sandomierskiego i Lubelskiego donoszą rządowi w swych raportach, o braniu udziało włościan w walce i w składaniu ofiar pieniężnych.

W Lubelskiem, Radomskiem i Sandomierskiem wre walka zacięta, jak to już z buletynów moskiewskich można wyczytać. Siły powstańcze w Lubelskiem wzmocnione zostały świeżym oddziałem dzielnego pułkownika Lelewela. W północnej części Augustowskiego obok innych hufców, działa mały konny oddzialik żandarmeryi pod wodzą Szpaka, który wybiera podatki i rekrutów, psuje komunikacye i bezustannie alarmuje Moskali. W Kaliskiem oddział konny stoczył przed tygodniem szczęśliwą utarczkę.

Z kaliskiego, 25. Sierpnia. — Dochodzi mnie wiadomość o potyczce stoczonej świeżo przez oddział konny pod wodzą P. w okolicy Sieradza z kozakami. Potyczka trwała kilka godzin na przestrzeni dwumilowej; siły zdaje się równoważyły się po obu stronach, z kolei na siebie nacierano i znów ustępowano; straty po obu stronach w zabitych i rannych mają wynosić do kilkudziesięciu. Rezultatów stanowczych jak się zdaje, nie było. Czy oddział P. należy do szwadronów, któremi bezpośrednio dowodzi jen. Taczanowski, czy też może dopiero dążył do nich albo działa osobno, tego niewiem.

Taczanowski energicznem swem wzięciem się, znajomością rzemiosła wojennego, przestrzeganiem karności i dzieleniem osobistem trudów żołnierza, słowem przymiotami organizatora i wodza, coraz większe zjednywa sobie uznanie. Polki Izraelitki przesłały mu sztandar wojenny jako godło jedności narodowej Polaków tak chrześcian, jak starozakonnych, których krew teraz spólnie płynie za spólne dobra, i na znak gotowości do wszelkich poświęceń za ojczyznę, w której dzisiaj Polki Izraelitki nie chcą już ustępować Polkom Chrześciankom. Przy sztandarze przesłano jenerałowi stósowny adres.

W tej chwili donoszą mi z wieluńskiego, że kwity rządu narodowego od nru 30,429 do nru 30,484 włącznie zaginęły, gdyż osoba wioząca takowe będąc spotkaną przez Moskwę, zmuszona była wyrzucić je i kwity te już się nie znalazły, dla tego ogłoszono, aby nikt takowych numerów nie przyjmował, gdyż zawód swój sam sobie przypisze.

Widzicie ztąd, że obok działań wojennych i strona finansowa żadnej nie doznaje przerwy, choć niekiedy zdarzają się małe przeszkody. D. P.

— O garnięciu się chłopów w sandomierskiem do narodowych szeregów, o czem Czas najprzód doniosł, pisze korespondent z Krakowa do Gaz. Narod., że 500 włościan zgłosiło się razem do obozu Ćwieka w Kukowie, oświadczając, że chcą służyć krajowi, że broń mają odebraną jeszcze 23. Styczn. Moskalom w Jedlnie, i że proszą tylko o swego ojca Czachowskiego za jenerała i wodza.

Z Ukrainy, 10. Sierpnia. — Wśród straszliwego ucisku, wśród lejącej się krwi i łez, wśród jęku więźniów i osieroconych rodzin, zaczynamy pomału obliczać się kogo wśród nas nie stało. Męczenników wielu, ofiary ogromne. Więzienia we wszystkich prawie miastach Ukrainy, Wołynia i Podola przepełnione. W głównym punkcie Kijowie, tysiąc kilkuset więźniów w fortecy; kilkuset w Żytomierzu; kilkuset w Zasławiu. Reszta w Radomyślu, Berdyczowie, Kamieńcu podolskim, Bałcie.

Ukraina najwięcej dostarczyła więźniów. Liczba ich z każdym dniem zmienia się. Jedni umierają z ran albo z głodu, drugich wywożą na Syberyę, do ciężkich robót lub w sołdaty; innych przywożą i osadzają w lochach i turmach.

Odwaga, zimna krew i rezygnacya braci naszych, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Każdy chce ginąć i ginie z uśmiechem, z modlitwą na ustach. Łańcuchy nie ciężą nikomu. Wiara w odzyskanie Ojczyzny jest niewzruszoną. Zginą jedni, powstaną drudzy; wszyscy gotowi na śmierć. (Uderza to w teraźniejszem powstaniu na Litwie i Ukrainie, że więcej umie spokojnie i z rezygnacyą ginąć niż energicznie walczyć. Przyp. red. Cz.)

Są sceny zadziwiające oryginalnością. Nie mogę wstrzymać się abym nie przytoczył jednej. Gdy na Ukrainie policyanci moskiewscy potworzywszy z włóczęgów włościańskich dymisyonowanych żołnierzy bandy rozbójników, zaczęli chodzić od domu do domu i wiązali wszystkich zdatnych do broni a więc do powstania; w Jeziornej majątku hr. Branickich, przyszli hajdamacy do dyrektora fabryki cukrowej Cybulskiego, człowieka młodego, któremu zarzucano że w nocy miał przyłączyć się do powstania. Kilkudziesięciu zbójców dom jego otoczyło. Jeden z hajdamaków wszedł do izby, gdzie znajdował się gospodarz. »No! paniczu, pora umierać. Trzeba iść do policyi. Tyś powstaniec. Wybieraj się.« — »Co? ja mam z tobą iść!« — zawołał Cybulski. »A ze mną paniczu, odrzekł chłop — zwiążę cię i oddam do więzienia.« — »Ja z tobą nie pójdę, pokąd nie napiję się herbaty.« — »Niema czasu — rzekł hajdamaka — trzeba umierać.« — »Ale rób sobie co chcesz; ja nie umrę, póki herbaty nie napiję się« — rzekł Cybulski. Chłop tak zgłupiał, że nie wiedział co począć. Po skończonej herbacie Cybulskiego związali, oddali w ręce policyi, która go wrzuciła do cytadeli. Cz.

Francya.

Paryż, 31. Sierpnia. — Nikt pojąć tu niemoże, czemu Monitor nieogłasza ostatniej noty francuskiej w sprawie polskiej. Tłumaczą tu sobie, że to dzieje się z grzeczności dla petersburgskiego gabinetu, aby go nieurazić. Wielka narada w Carskiem Siole, na którą powołany zostal Konstanty z Warszawy, ma rozstrzygnąć, czyli potrzeba odpowiedzieć na trzy noty państw zachodnich, czyli też porzuciwszy bezpożyteczne spory, odpowiedzieć koncesyami. Organa rządu francuskiego jak zwykle kręcą i Patrie dziś powiada, że poseł rosyjski Budberg otrzymał polecenie do zawiadomienia rządu francuskiego, że w Petersburgu pracują nad projektem, nadającym Polsce stanowisko wyjątkowe, (o tem cały świat nie wątpi, gdyż mordowania do reguły w świecie ucywilizowanym nie należą) które jeszcze dalej sięga, niż żądania mocarstw zachodnich. La France pisze z Moskwy (śliczne źródło), że chodzi teraz o nadanie państwu rosyjskiemu konstytucyjnej organizacyi podobnej do austryackiej, z osobnemi ustawami i zgromadzeniami dla prowincyi obok reprezentacyi centralnej, złożonej z senatu z 300 dożywotnich senatorów i izby wybranej, członków 450. Polska otrzymałaby stanowe zgromadzenie w Warszawie i autonomiczną administracyą. (Risum teneatis). La France jakkolwiek przyznaje ważność tego papierzanego eksperymentu, jednakowoż niewidzi gwarancyi dotrzymania. Widocznie organa rządu francuskiego bawią się w fantasmagorye, aby niemi zabawić uwagę publiczną i odwrócić od klęsk, jakie poniosła polityka napoleońska. Klęski te świadczą o osłabieniu, w które Napoleon wprawił Francyą. Trzyma silne garnizony w Rzymie, Kochinchinie i Meksyku, wydaje na nie miliony, psoci niemi Włochom, Kochinchińczykom, Meksykanom i Stanom Zjednoczonym i upiera się przy tej polityce, która jest sprzeczną z zasadami, które Napoleon dla podtrzymania swojej dynastyi a na groźbę swoim przeciwnikom wydobył i pierwszy pogwałcił. Jest w tem coś tak obrzydliwego i poniżającego, że sam dynastia nie wie sobie teraz rady, gdy go spotykają zewsząd zawody. Będąc osłabiony wysłanemi o tysiące mil korpusami, chciał wciągnąć Anglią i Austryą w sprzymierze, dla zmuszenia Rosyi do małych koncesyj. Ale i tego teraz nie osięgnął przy swej słabości; zażartowały te państwa z niego w sprawie polskiej, jak niegdyś Anglia i Hiszpania, gdy się na pozór sprzymierzyły z Napoleonem przeciw Meksykowi, a potem go na koszu zostawiły. Mówią, że dwa razy nie da się zwieśdź bystry człowiek, a tu Napoleon dwa razy dał się objechać i wystawił Francyą na ochydę i poniżenie. Jest ona wielką w małych rzeczach, a gdy przychodzi o wielkie sprawy, znajduje siebie w odosobnieniu. Dziś się też już nie tai z tem, co ją dolega, bo rzeczy zbyt są jasne. Departamentalna prasa, otrzymująca natchnienia od rządu, napomina Austryą, aby zbyt nie przesadzała powodzenia swoje w Niemczech, a protestując przeciw art. 8 aktu reformy stanowiącemu o wojnie i pokoju, zapytuje: cóż uczyniła teraz Francya? Patrzała na zabiegi Austryi bez uprzedzenia, dopóki się trzymała w obrębie niemieckim, ale gdy te szranki przekroczyła, Francya musi cofnąć rękę swoją przychylną, a wówczas cała budowa austryacka się zachwieje. Sądzimy, że rząd cesarza Franciszka Józefa czuje sam niebezpieczeństwo, a przezorność dopełni reszty, aby nie przyszło do przekoziołkowania.

— Nation i inne organa francuskiego rządu podnoszą teraz naraz znaczenie Prus i powiadają, że one są prawdziwem sercem nowożytnych Niemiec. Umizgi te prasy oficyalnej mają swój powód w niezadowoleniu Francyi z Austryi, ale czy są praktyczne, czy niedowodzą słabości polityki napoleońskiej, która się przechyla na wszystkie strony.

— Arcyksiąże austryacki Wilhelm przybył tu incognito z Frankfurtu pod przybranem dowcipnie nazwiskiem hr. Adlerberga. Czy chciał przez to wyrazić aluzyą rosyjską. Mówią, że wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. Drugi arcyksiąże austryacki Leopold bawi w Berlinie i bywa na manewrach wojska w świcie króla.

— Cesarz ściągnął z Berlina i Wiednia swych ambasadorów na urlop do Francyi i zostawił Frankfurt sobie samemu. Nieufna Anglia postępuje zupełnie inaczej. Esprit public gani postępowanie Francyi, wystawia, że reorganizacya związku ma na celu nie samo wnętrze, lecz zarazem projekta zewnętrzne Niemców; ale sfery rządowe trwają dotąd w swem przekonaniu i zdają się stać po stronie Austryi, która projektuje Sonderbund i z którą pragnęłyby przeprowadzić poprawę Europy. Zdaje sprawę z tego co słyszę. Czy, jak utrzymują organa rosyjskie i Esprit public, Francya się myli? to czas pokaże. Sfery rządowe pokazują sie także spokojne co do Szlezwigu, który według niektórych organów, ma sprowadzić wojnę. Wojna nie będzie prowadzona o sam Szlezwig.

Sprawa dynastyi arcyksięcia Maksymiliana w Meksyku zdaje się zamącać z przyczyny rad dość nieufnych, danych przez króla Leopolda. Korzystając z tego, część opinii, połączona z masą duchowieństwa, oświadcza się za dynastyą francuską. Odcień demokratyczny, mający na oku przedewszystkiem Polskę, w obawie dalszych trudności i protestacyi federalistów, o której już przebąkują. radzi znowu i to z natarczywością spieszne opuszczenie Meksyku. Opinion Nationale żałuje, że cesarz okazał tyle stanowczości w Meksyku a tyle oględności w Polsce.

We Włoszech wpływ Francyi przemaga i ustala się. Lord Russell musiał odwołać z Turynu sir Hudsona, nieprzyjaciela dzisiejszego gabinetu i zastąpić go przez p. Elliot. Może to zachwiać stanowisko p. Nigra w Paryżu, który dotąd lgnął bardzo do idei angielskich. Ambasador ten jedzie w tej chwili na urlop do Turynu. Cz.

Anglia.

Zamieszczamy dalszy ciąg dokumentów z »Bluebook«, które dotyczą stosunku Austryi do ruchu narodowego w Polsce i do kwestyi polskiej:

Lord Blomfield do hr. Russella.
(Wyjątek.)

Wiedeń, 12 Lutego 1863.

Hr. Rechberg nie będąc przerażonym, niepokoi się jednak myślą, że ruch w Galicyi może być następstwem powstania w Polsce. JEks. rzekł mi, że wszystkie usiłowania werbunków do służby polskiej zostały dziś stanowczo zatamowane, i że największa część tych którzy się połączyli z powstańcami, wróciła zniechęcona obejściem jakiego doznała. Jest jednakże -- zauważył JEks. — wiele młodzieży gorącej w Galicyi, która gotową jest przyłączyć się do ruchu na rzecz sprawy narodowej. W tej to myśli i w chyli zapobieżenia głosom zbyt podniecającym, jakieby zabierać mogli niektórzy członkowie sejmu prowincyonalnego we Lwowie, rząd postanowił zawiesić posiedzenia i dla tego sejm odroczony został do 2 Marca.

Cel tego odroczenia był dwojaki, raz aby nie odzywały się w sejmie głosy mające dążność rewolucyjną, powtóre aby zapobiedz, iżby młodzi i niedoświadczeni członkowie nie narażali siebie samych, swoich przyjaciół politycznych, a może przyszłego swego bytu.

Co się tyczy wiadomości z Polski rosyjskiej, hr. Rechberg mówi, że doniesienia są sprzeczne; lecz powstanie niemniej szerzy się na wszystkie strony, a chociaż sądzi, iż wątpić nie można o przytłumieniu w końcu ruchu, nie zdaje mu się prawdopodobnem, aby rezultat ten rychło dał się osiągnąć.

Lord Blomfield do hr. Russella.
(Wyjątek).

Wiedeń, 12 Lutego 1863.

Dowiedziawszy się, że uczynioną została propozycya rządowi austryackiemu, że aby wszedł w konwencyę z Rosyą i Prusami, w celu bronienia w sposób skuteczniejszy wspólnych swych interesów w Polsce, zapytałem natychmiast hr. Rechberga, czy pogłoska ta ma jaką podstawę. JEks. odpowiedział mi, iż z przyjemnością oświadczyć mi może że żadna tego rodzaju propozycya nie została mu uczynioną, i że rząd rosyjski domagał się jedynie, aby powstańcy chroniący się byli rozbrajani i nadzorowani; co było zbytecznem, gdyż zawsze ilekroć podobne wypadki zdarzały się na granicy galicyjskiej, z ludźmi temi postępowano według przyjętego zwyczaju. Pytałem hr. Rechberga, jakiego jest rodzaju konwencya wojskowa zawarta, jak mówią, pomiędzy Rosyą i Prusami odnośnie do sprawy polskiej. Odpowiedział mi, że nie zna jej szczegółów, lecz mniema, że głównym jej celem jest ułatwienie przechodu wojsk rosyjskich przez Prusy do Polski i ułożenie wspólnej modły postępowania w obec ruchu. Dodał on, że na wiadomość o tej konwencyi, telegrafował do hr. Thuna do Petersburga, aby zapobiegł wszelkim krokom, które w tym przedmiocie czynić chciano do dworu wiedeńskiego, że Galicya jest w porównaniu spokojną i byleby powstanie polskie szerszych nie przybrało rozmiarów, rząd austryacki uważa ogólne dobre porozumienie, istniejące pomiędzy dwoma dworami cesarskiemi za wystarczające celowi jaki sobie obecnie założono.

JEks. uczynił zarazem uwagę, że koncentracya na granicy polskiej trzech korpusów armii pruskiej blisko 60,000 ludzi, jest rozwinięciem sił nad potrzebę. Hrabia z zadowoleniem widzi, że hr. Mensdorf ma tylko 12,000 w Galicyi, i gdy ten radził się go co do liczby posiłków jakich żądać może, odpowiedział, że siły jakiemi rozporządza są dostateczne, że ludność wiejska jest spokojną i że do tej chwili nie widzi żadnego rzeczywistego powodu obawy.

Galicya.

Kraków, 28. Sierpn. — Dziś rano o 5ej odbyła się rewizya w mieszkaniu p. Dymdowicza, b. sędziego apelacyjnego; przyczem aresztowano panią nieznanego nam nazwiska.

— We Lwowie odbyto we środę rewizyą powtórną o 5ej godz. rano u Dra Kalickiego, tudzież u p. Jełowickiego.

Kraków, 29. Sierpnia. — Po odbyciu wczoraj rano rewizyi u p. Dymidowicza i aresztowaniu tam osoby, która jak się dowiadujemy, zowie się p. Kujawską, zawezwano po południu p. Dymidowicza do tłumaczenia się i już go więcej niewypuszczono, lecz owszem powieziono na zamek, a zatem oddano go pod juryzdykcyą wojskową.

— C. k. patrole wojskowe i policyjne aresztują w mieście naszem na ulicach codziennie po kilka lub kilkanaście osób, po większej części młodych ludzi, których podejrzywają, jak się zdaje, o udział w powstaniu w Kongresówce przeciw rządowi rosyjskiemu. Aresztowania te są tak częste, że o każdej dnia godzinie można spotkać prowadzonych do więzienia. Nazwisk aresztowanych nie podajemy, gdyż ich nie wiemy. Częste także zdarzają się aresztowania na dworcu kolei. Na wszystkich drogach w okolicy Krakowa i w Galicyi bliżej granicy od dawna stoją szyldwachy wojskowe, zatrzymują przejezdnych i przechodniów, przeglądając paszporty i rewidując powozy i wozy. Często podróżny, zaczem parę mil ujedzie, szczególniej w nocy, kilkakrotnie jest rewidowany.

Kronika miejscowa.

Krobia, 26. Sierpnia. — Ogromna praca dokonywa się w tych dniach w naszem staropolskiem dawniej biskupiem mieście. Wielkich rozmiarów kościół nasz główny, przed stu laty za czasów księcia biskupa Teodora Czartoryskiego, dziedzica dóbr krobskich, dziś rządowych, zbudowany, jakkolwiek pięknej struktury i ze wspaniałą wieżą, niemiłe przecież osobliwie wewnątrz robił wrażenie. Wszędzie bowiem wilgoć okropna ślady coraz większego spustoszenia znaczyła, a powietrze zaduchliwe na zdrowie parafian, a osobliwie księży skazanych na siedzenie w kościele po całych dniach, najszkodliwsze wywierało skutki. Dla podobnej wilgoci niemniej niezdrowe były mieszkania księży. Żeby spustoszeniu większemu kościoła zapobiedz, a parafian i siebie wraz z współpracownikami swemi od skutków szkodliwych wilgoci ochronić, przedsięwziął nowy nasz proboszcz tak kościół jak mieszkania księży za pomocą miejscami przeszło 9 stóp głęboko zaprowadzonych drenów osuszyć. Dla pożądańszego zaś skutku, po przykryciu drenów gliną i przeszło 1 stopę narzuconą i udeptaną ziemią kładą się na przeszło 3 stopy wysoko kamienie, na które przychodzi znów glina, żeby nie dopuszczała zamulenia, poczem nasypuje się ziemia. Przeszło 20 ludzi pracuje obok technika, p. Kartenbender, nadreńczyka, zamieszkałego w Rawiczu, od blisko dwóch tygodni nad wykonaniem tem. Parafianie przyjęli z radością przedsięwzięcie to, dla czego chętnie na ten cel ofiary składają tem bardziej, że widząc wykonanie pracy, najlepsze ztąd obiecują sobie skutki.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 2. Września.

SELIGA OBERZA: Nerlich z Głogowa, Coschkoy z Grodziska, Speyer z Wrocławia, Wisliceny z Konarska, Giernat z Opalenicy.
HOTEL EICHBORNA: von der Lancken z Wrocławia, Flatau z Pyzdr, Eichel z Książa, Hirsch z Krotoszyna.
EICHENER BORN: Dawidowicz z Konina, Grün z Czempina, Struck z Wschowy, Kronheim z Samocina.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Ottow z Wrocławia, Wilhelmowska ul. nr. 10.

Z dnia 3. Września.

HOTEL DU NORD: Rutkowski z Podlesia kośc., prob. Bielawski z Pleszewa, Westphal z Lignicy, Mack z Międzychodu.
POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Dr. Rabski z Józefowa, Klempke i Grossmann z Podolina, Węsierski z Modliszewka, Jauernick z Strzeszek.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: von Horn z Szczecina, Thär i baron v. Buddenbrock z Panten, Ralston z Londynu, Palm z Otusza, Stein z Zgorzelic, Domański z Gniezna, Cohn z Berlina, Schäffel z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Gamtau z Bydgoszczy, v. Sänger z Połajewa, Briese i Fredeking z Hamburga, Meyer i Stern z Berlina, Wegener z Szczecina, Ferber i Brockhoff z Lipska.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lüderitz z Zgorzelic, Dr. Lippert z Salzfeldu, Reinold z Gothy, Brand z Berlina, Sonntag z Glacu, Magdolf z Köthen.
HOTEL PARYSKI: Taczanowski z Gałężewa, Heinrichs z Pencun, Kosmowski z Ruszkowa, Nowikowski z Polski, Morkowska z Warszawy.
HOTEL BERLINSKI: Müller z Krotoszyna, Hausmann z Pleszewa, Wilke z Kargowy, Müller i Spitze z Wrocławia, Promnitz z Frankfurtu, Mansfeld z Kawiar.
HOTEL EICHBORNA: Goldbaum z Bydgoszczy, Fränkel i Schwerin z Wrocławia.
EICHENER BORN: Simon z Nekli, Studziński z Witkowa.
POD TRZEMA LILIAMI: Górski z Grodziska, Fest z Obornik.
POD TRZEMAI GWIAZDAMI: Zygasłowski z Kostrzyna, Maske z Jastowa, Robiński z Drzonka, Krzyszkiewicz z Lucina, Wiotrolik z Wilkowyi.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenic. Wypowiedziano 200 węcpli. Na Wrzesień 34 list. $33\frac{5}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{5}{6}$ pł., na Paźdz. Listopad $35\frac{1}{12}$ pł., na Listopad Grudzień $35\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień Styczeń $35\frac{5}{6}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę 1864 $36\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Wypowiedziano 12,0000 kwart. Na Wrzesień $15\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{4}$ pł., na Listopad $15\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Grudzień 15 pł., na Styczeń 1864 $15\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Luty $15\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Września.

Pszenica 57—67 tal.
Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $41\frac{3}{8}$ do $41-\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $42\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.
Groch do gotowania 43—48 tal.
Groch na pastwę 43—48 tal.
Rzep zimowy 92—96 tal.
Rzepik zimowy 91—95 tal.
Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{11}{12}$ do $13-12\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{7}{8}-\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{3}{4}$ tal.
Olej lniany $15\frac{5}{6}$ tal.
Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Paźdź. Listopad $16\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $16\frac{11}{12}$ tai., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	$106\frac{3}{4}$	—
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	—
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	91	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	87	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$104\frac{1}{8}$